

Parlament duński odrzucił dyskusję nad ratyfikacją układów paryskich

KOPENHAGA. — Debata w Folketingu (parlamencie) duńskim nad ratyfikacją układów londyńskich i paryskich została początkowo wyznaczona na 8 grudnia, w ostatniej jednak chwili, na żądanie szeregu przedstawicieli partii politycznych, debatę odroczono i odbędzie się ona dopiero w połowie stycznia 1955 r.

Komentując fakt odroczenia debaty, dziennik „Lang og Folk” stwierdza, iż jest to zwycięstwo sił pokoju w Danii. Wobec żywiołowego protestu najszerzych warstw ludności duńskiej koła rządzące uznały za konieczne odroczenie debaty.

W obliczu knowań imperialistycznych nie będziemy szczeni sił dla umocnienia Ojczyzny

Spółceństwo Białegostoku gorąco popiera deklarację konferencji moskiewskiej

W dalszym ciągu w zakładach produkcyjnych Białegostoku odbywają się masówki, na których robotnicy wyrażają pełną solidarność z deklaracją uchwaloną na konferencji moskiewskiej, piętnując politykę rządów imperialistycznych.

Ostro potępia uchwały paryskie załoga Parowozowni Głównej w Białymstoku.

Jestem starszym czołwikiem. Przeżyłem wojnę rosyjską, japońską, pierwszą i drugą wojnę światową. I kiedy dziś rządy imperialistyczne pragną poprzez ratyfikację układów paryskich,

poprzez uzbrojenie odwetowców hitlerowskich rozpętać nową, jeszcze gorszą od poprzednich wojnę, nie możemy pozostać bierni wobec podżegaczy wojennych. Powiem krótko. Jeszcze wydajnie musimy pracować dla dobra naszego kraju, dla sprawy pokoju, bo im jesteśmy silniejsi, tym bardziej hamujemy wroga poczynania wrogów ludzkości — powiedział przewodnik pracy Ludwik Pedyk.

Pracownikowi parowozowni Konstantemu Kłusiewiczowi zbirzy hitlerowscy zamordowali dwóch braci. Zabierając głos podkreślił on obłądną politykę rządów Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, które pozostawiły bezbroną Polskę na łup hitlerowskim hordom. — Wolność zawdzięczamy Związkowi Radzieckiemu i tylko przyjaźń ze Związkiem Radzieckim — powiedział Kłusiewicz — jest gwarancją naszej niepodległości.

Na zakończenie masówki załoga Parowozowni Głównej w Białymstoku uchwaliła rezolucję, w której zdecydowanie potępia politykę rządów imperialistycznych, postanawiając wzmocnić wysiłki w umocnieniu sił ludowej Ojczyzny.

W FABRYCE PLUSZU

Długimi oklaskami przyjęli robotnicy Fabryki Pluszu wypowiedź kierownika produkcji Jana Wawerki:

— Szczytnym są naszymi osiągnięciami w pokojowym budownictwie, które są odczywiście wspaniałe, a które tak psują krew naszym wrogom. Jednak chcemy i będziemy budować jeszcze piękniejsze miasta i wsie, produkować jeszcze więcej lepszych artykułów. Bo chcemy lepiej żyć. Nie wolno dlatego nam patrzeć obojętnie, jak imperialiści angielscy, amerykańscy i francuscy znów uzbrajają faszystów niemieckich. W obliczu niebezpieczeństwa postanawiamy jeszcze mocniej skonsolidować swe wysiłki w dziele budownictwa socjalistycznego i umacniania przyjaźni z narodami Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i milionami ludźmi pragnących pokoju na całym świecie.

PRZECIWKO NOWEJ WOJNIE

W dniu wczorajszym w białostockiej Akademii Medycznej odbyła się masówka poświęcona uchwałą konferencji moskiewskiej. Masówce przewodniczył prof. Chlebowski. Licznie przybyła na masówkę młodzież studentów i pracowników administracji Akademii gorąco poparła projekt rezolucji protestującej przeciwko wskrzeszaniu militarystyki niemieckiej. (gł)

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 292 (1016)

BIAŁYSTOK, piątek 10 grudnia 1954 r.

Cena 20 gr

Wyniki wart wyborczych Wykonali roczne plany

Cała załoga Parowozowni Głównej I klasy w Białymstoku powitała wybory do rad narodowych wartami produkcyjnymi. Podjęte zobowiązania zmierzają do przedterminowego zakończenia zadań tegorocznych.

Wczoraj załoga Parowozowni zameldowała o wykonaniu planu rocznego naprawy parowozów. W osiągnięciu tym wyróżnili się swoją ofiarną pracą m. in. przewodnicy pracy: Stanisław Dołkowski, Edward Kazimierz, Edward Jaroszewicz, Elasz Sołomianko, Wasil Głżewski, Kazimierz Rochanowski, majster Franciszek Nowakowski i Walerian Siniłko oraz inżynier Wacław Głżński.

Załoga Parowozowni postanowiła do końca roku dokonać jeszcze 6 napraw rewiyjnych parowozów.

* * *

O wykonaniu rocznego planu wartościowego według cen niezmiennych zameldowała również załoga Białostockich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego. Wczoraj robotnicy oddziału pasmanteryjnego tych zakładów wykonali roczny plan ilościowy. (rk)

GERARD PHILIPPE o układach paryskich

PARYŻ. — Na wiecu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, który odbył się ostatnio przy Bramie Wersalskiej w Paryżu, przemawiał znakomity aktor francuski Gerard Philippe. Powiedział on m. in.: „Oświadczam wraz z wami: Niedopuszczalne jest, by układy paryskie zostały wcielone w życie. Należy wspólnie z innymi narodami znaleźć pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego, wykluczające panowanie militarystyki”.

Uwaga myśliwi!

Wilcza plaga trwa 1000 zł nagrody za odstrzał jednego drapieżnika

WARSZAWA. — 1000 zł premii za odstrzał na polowaniu indywidualnym i 500 zł podczas zbiorowej łowy — oto nagrody jakie wypłacać będą dyrekcje Lasów Państwowych za zabicie wilka. Dotychczas nagrody te wynosiły 200 zł.

Celem z znacznego podniesienia nagród za odstrzał



WARSZAWA. — Dnia 9 bm. o godz. 9.15 rano w Sali Kolumnowej pałacu tzw. Namiestnikowskiego w Warszawie rozpoczęła obrady VII sesja Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Za długimi rzędami stołów obrad zasiadli członkowie ruchu związkowego około 40 krajów wszystkich kontynentów świata.

Na otwarciu obrad obecni byli: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Wacław Barcikowski, członek Rady Państwa — Władysław Kowalski i Stefan Matuszewski, wiceprezes Rady Ministrów — Stefan Jędrzejowski, przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — Jerzy Albrecht oraz liczni członkowie CRZZ.

W prezydium sesji zasiadli członkowie Biura Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych z przewodniczącym SFZZ sekretarzem generalnym Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy Giuseppe di Vittorio na czele. Za stołem prezydalnym zasiadł również miejsce przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych w Polsce — Wiktor Kłosiewicz.

Obrady zagałę przewodniczący SFZZ — Giuseppe di Vittorio witając zgromadzonych na sali przedstawicieli ruchu związkowego z całego świata.

(Ciąg dalszy na str. 2)

NARODY EUROPY

wzmagają walkę przeciw odbudowie militarystyki

niemieckiego

FRANCJA

PARYŻ. — W miarę zbliżania się terminu rozpoczęcia debaty parlamentarnej nad ratyfikacją układów paryskich, ruch protestacyjny we Francji przeciwko planom uzbrojenia Niemiec zachodnich nabiera coraz szerszego rozmachu.

Jak podaje prasa, w 17 departamentach Francji odbyły się masowe wiece i demonstracje pod hasłem protestu przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

NIEMCY

BERLIN. — Dnia 7 bm. odbyło się w Berlinie posiedzenie Niemieckiej Rady Bojowników o Pokój.

Prezydium uchwaliło oświadczenie do Światowej Rady Pokoju, w którym oświadcza, że niemieccy bojownicy o pokój wzmagają walkę przeciwko ratyfikacji układów paryskich oraz wskrzeszeniu militarystyki w Niemczech zachodnich.

Prezydium postanowiło zwołać w kwietniu 1955 roku w Lipsku. Niemiecki Kongres na rzecz bezpieczeństwa i pokoju.

WŁOCHY

RZYM. — W całych Włoszech wzmagają się ruchy protestacyjne przeciwko ratyfikacji układów paryskich. Trwają przygotowania do „dnia walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich”, wyznaczanego na 12 grudnia.

We wszystkich prowincjach włoskich delegacje ludności udają się do mieszkań deputowanych do parlamentu, wzywając ich, by głosowali przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

UNESCO uczci setną rocznicę zgonu Mickiewicza

MONTEVIDEO. — Komisja programowa sesji generalnej UNESCO rozpatrywała ostatnio wniosek polski w sprawie uczczenia przez UNESCO w roku 1955 setnej rocznicy zgonu Adama Mickiewicza. Podkomisja doradczą wydała poprzednio opinię negatywną, zalecając jedynie umieszczenie artykułów w organie prasowym UNESCO.

Obradom komisji programowej przewodniczył delegat amerykański, który usiłował nie dopuścić do dyskusji i głosowania nad wnioskiem polskim, wysuwając zastrzeżenia o charakterze proceduralnym. Wniosek polski przewiduje wydanie przez UNESCO w trzech językach dzieła o życiu i twórczości Mickiewicza.

Argumenty przewodniczącego obalił delegat brazylijski Corneiro, wygłaszając płomienne przemówienie na cześć wielkiego poety polskiego. Wniosek polski poparł także delegat Włoch — Branco, delegat Francji — Francois oraz przedstawiciele krajów obozu pokoju. Przeciwno wnioskowi wystąpiły USA, do których przyłączyła się Kanada, a nieco później także Wielka Brytania. Wobec stanowczej postawy większości delegacji przewodniczący komisji usiłował przymusić do uchwały aprobującą wprowadzenie wydania dzieła o Mickiewiczu, ale bez przyznania funduszy na ten cel.

W odpowiedzi na ten mawne delegat brazylijski Corneiro oświadczył, że wydanie tego dzieła będzie zaszczytem dla UNESCO.

Mówca zaproponował, aby dzieło zostało wydane kosztem UNESCO.

W głosowaniu wniosek polski uzyskał 26 głosów przeciwko 3 (USA, Kanada i Unia Południowo - Afrykańska) przy 4 wstrzymujących się (w tym Niemcy zachodnie i Wielka Brytania).

Należy podkreślić, że dotychczas UNESCO wydało dzieła tego rodzaju, poświęcone jedynie Goethemu i Leonardo da Vinci.

Wśród delegatów na sesję UNESCO podkreśla się, że wyniki głosowania nad wnioskiem polskim są porażką USA. Delegacja polska otrzymała wiele podziękowań od uczestników sesji.

Wielki pożar w Dżakarcie Spłonęło 1200 domów

HAGA. — Jak donosi prasa, 8 bm. w Dżakarcie wybuchł pożar, w którym spłonęło 1200 domów. Około 10 tysięcy osób pozostało bez dachu nad głową. Straty oceniane są na miliony rupii.

Depesza z okazji święta Wietnamskiej Armii Ludowej

Głównodowodzący Wietnamskiej Armii Ludowej
Tow. Generał WO NGUEN GIAP

Z okazji Święta Wietnamskiej Armii Ludowej, w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego i swoim własnym przesyłam Wam i bohaterom żołnierzom Wietnamskiej Armii Ludowej braterskie pozdrowienia.

Ofiarnym zmaganiom żołnierzy Wietnamskiej Armii Ludowej, walczących z niechętnym męstwem przeciw imperialistycznym okupantom o wolność swojej Ojczyzny i prawa dla ludu, towarzyszy najgorętsze uczucia żołnierzy Wojska Polskiego.

Proszę przyjąć najserdeczniejsze życzenia dalszych osiągnięć w umacnianiu Ludowych Sił Zbrojnych — wiernej straży niepodległości i pokojowej pracy Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Wiceprezes Rady Ministrów i Minister Obrony Narodowej
(-) Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Filmy polskie w telewizji radzieckiej

MOSKWA. — Jak już donosiliśmy, II Festiwal Filmów Polskich w ZSRR cieszył się wielkim powodzeniem. „Przygodę na Mariensztacie” wyświetlano nie tylko w Moskwie, Leningradzie, Kijowie, Mińsku i Wilnie, ale również w Stalinabadzie (Tadżycka SRR), w dalekiej Kirgizji, Turkmenii i innych republikach radzieckich.

Po zakończeniu festiwalu moskiewskie studio telewizyjne nadało filmy „Warszawa”, „Celuloze” i „Przygodę na Mariensztacie”.

KOMENTARZ DNIA

Ludzie, którzy zdradzali i zdradzają Francję

W francuskim czasopiśmie „Cahiers du Communisme” nr 10, 1954 r., opublikowany został artykuł Pierre Hontgès’a „Wielka burżuazja francuska a problem niemiecki”. Artykuł ten zawiera wiele niezwykle interesujących materiałów, których oskarżycielska wymowa jest szczególnie aktualna dziś — w chwili, gdy układami paryskimi i londyńskimi, zmierzającymi do wskrzeszenia militarystki, wielka burżuazja francuska wypisuje nowe rozdziały do historii polityki zdrady narodowej.

Rok 1914. Podczas, gdy w okopach, które pokryły Europę, giną tysiące żołnierzy francuskich — burżuazja Francji wywija trójkolorowym sztandarem, manifestacyjnie śpiewa Marsyliankę. Jednocześnie jednak trwa znowa między wielkim kapitałem francuskim i niemieckim. Tak więc wiadomo, że w interesie rodziny de Wendel, właścicieli hut francuskich, dowództwo francuskie nie bombardowało zagłębia Briey, zajętego na samym początku działań wojennych przez Niemców i znajdującego się w obrębie działalności artylerii francuskiej.

Od Wersalu do Monachium

Potem był traktat wersalski. „Cała historia traktatu wersalskiego wskazuje — pisze Hontgès — jak strona niemiecka wykorzystywała strach przed bolszewizmem dla wydarcia od Clemenceau, Lloyd George’a i Wilsona lepszych warunków pokojowych”. Właśnie wynikiem takiego stanowiska był fakt, że imperialiści niemieccy zachowali kadrową armię, liczącą 100.000 ludzi, Reichswehrę, która stać się miała mocną bazą odbudowy militarystki.

Podczas, gdy masy pracujące Niemiec dźwigały ciężkie brzemie reparacji, przywódcy Comité des Forges, związku ciężkiego przemysłu we Francji, zasiadają — jak pisze Renaud de Jouvenel w książce „20 lat błędów politycznych” — w radach nadzorczych niemieckich trustów węgla i stali. Współpraca trwała, pogłębia się niemal z każdym dniem. O celu i istocie tej współpracy pisał redaktor naczelny dziennika „Figaro”, Lucien Romier, tymi słowami: „W polityce francuskiej należy podjąć głęboki i długotrwały wysiłek, by w jak największym stopniu odwrócić od Zachodu ciężar niemiecki”. Co to znaczy „odwrócić od Zachodu ciężar niemiecki”? Odpowiedział na to ówczesny minister spraw zagranicznych Niemiec, Stresemann, który w 1925 roku stwierdzał, że jedno z zadań polityki niemieckiej dotyczy „zmiany granic na Wschodzie, powrotu Gdańska i korytarza polskiego do Niemiec oraz zmiany granicy na Górnym Śląsku. W dalszej przyszłości należy przewidzieć aneksję niemieckiej Austrii”.

Taki był właśnie duch zawartego w miesiąc później układu w Locarno.

Polityka zachęcania sił odwetowych Niemiec do wysuwania pretensji terytorialnych na Wschodzie — pisze autor — znalazła również swój wyraz w bezmyślnym niedocenianiu siły Związku Radzieckiego. „Mobilizacja lądowych sił rosyjskich jest materialnie niemożliwa — głosili antyradyccy maniacy. — Opinia angielska ocenia Armie Czerwoną jako nieistniejącą... Możecie zapytać się wszystkich inżynierów, którzy przebywali w Rosji, a odpowiedzą wam niezmienne, że Rosja jest niezdolna do kształcenia majstra. Nawet, gdyby udało się im zrealizować plan pięcioletni, jeśli nie mają majstrów, nie będą narodem przemysłowym”.

Ukoronowaniem tej polityki zdrady interesów Francji było Monachium, po którym jeden z rzeczników polityki antyradyckiej, Leon Bailby, zatarł z radością ręce i napisał: „Najważniejszą korzyścią tego ugrupowania jest to, że Rosja jest z niego usunięta. Należy wszystko zrobić, aby oddalić Związek Radziecki od Europy”.

Potem był czerwiec 1940 roku, który wykazał, że militarystą niemieckim sam wybiera kierunek natarcia. I potem była już prawdziwa oświecająca zdrada wielkiej burżuazji francuskiej, kiedy to spotkanie Petaina z Hitlerem w Mantoire zapoczątkowało okres kolaboracji z hitlerowskimi okupantami Francji.

Wymowa lekcji przeszłości

Lekcje historii wykazały, że polityka antyradycka jest z istoty swej polityką antyfrancuską. Wielka burżuazja francuska usiłuje jednak nadal ignorować wymowę tych historycznych doświadczeń. Naruszenie układów jaitańskich i poczdamskich — pisze autor — aż po podpisanie agresywnych układów w Paryżu i Londynie — to nowe etapy polityki, nawiązującej do dawnych błędów i zdrad, zmierzającej znowu do odbudowy agresywnych Niemiec. André François-Poncet, dawny powiernik Hitlera, a dziś ambasador Francji przy Adenauerze, domaga się wprost od Francuzów i Niemców „złączenia swych wysiłków dla obrony kultury, którą wspólnie odziedziczyli ze swej tradycji grecko-lacińsko-chrześcijańskiej”. A taki Raymond Aron pisze, że „oba narody świadome są, że konflikt francusko-niemiecki był jedynie drugorzędny konflikt w czasie drugiej wojny światowej”.

Zasadniczo różna jest jednak dziś sytuacja międzynarodowa. Obok ogromnych zmian w całej Europie i w świecie wzrosły siły pokoju w samej Francji. Naród francuski, który zawsze był przeciwny odbudowie militarystki niemieckiej, wzmaga swą walkę. „Lekcje niedawnej przeszłości przemawiają z taką siłą — pisze autor artykułu — że cały szereg polityków, bardzo dalekich od komunizmu, wzbrania się uwierzyć, że byłoby rzeczą możliwą „ograniczyć” zbrojenia niemieckie. Nie mogą oni lub nie chcą dzielić złudzeń utrzymywanych w tym względzie między dwiema wojnami i jakie usiłuje się w innej formie szerzyć dzisiaj, a niektórzy z nich zaczynają uwzględniać rzeczywisty stosunek sił na świecie i brać pod uwagę organizację prawdziwego, zbiorowego bezpieczeństwa w Europie”.



Dulles do Mendes-France'a:
Ja płacę, ja wymagam.

Dywersyjny manewr USA

w sprawie szpiegów skazanych w Chinach

zmierza do zakłócenia stosunków międzynarodowych

Przemówienie min. Skrzyszewskiego w Zgromadzeniu Ogólnym NZ

NOWY JORK. — W środę, 8 grudnia odbyło się posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ogólnego NZ, na którym omawiana była prowokacyjna „skarga” delegacji amerykańskiej przeciwko skazaniu przez Kolegium Wojskowe Sądu Najwyższego Chińskiej Republiki Ludowej grupy obywateli Stanów Zjednoczonych za prowadzenie działalności szpiegowskiej i dywersyjnej na obszarze ChRL.

W toku dyskusji nad tą sprawą zabrał głos przewodniczący delegacji polskiej, minister St. Skrzyszewski, który oświadczył m. in.:

IX sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ, która za kilka dni zakończy swe obrady, przebiegała dotychczas w atmosferze spokoju. Delegacja polska, podobnie jak delegacje innych miłujących pokój państw, starała się w miarę swych sił o utrzymanie tej spokojnej atmosfery. W ostatnich jednak dniach ze strony niektórych delegacji

zaznaczyło się dążenie do zaostreżenia atmosfery oraz do wywołania waśni i nieporozumień. Wyrazem tego były niewybredne ataki delegacji Stanów Zjednoczonych na posiedzeniach niektórych komisji oraz w Zgromadzeniu Ogólnym. Ukoronowaniem tych ataków jest wniesienie przez delegację amerykańską dodatkowego punktu porządku dziennego dotyczącego skazania grupy szpiegów amerykańskich w Chińskiej Republice Ludowej. Przez wywołanie dyskusji nad tym zagadnieniem, Stany Zjednoczone chcą doprowadzić do tego, aby obecna sesja zakończyła się akcentem niezgody. Wystąpienie Stanów Zjednoczonych ma niewątpliwie charakter dywersyjny i jest posunięciem propagandowym, mającym na celu podsycanie lusterki wojennej.

Karanie przestępców należy do wyłącznej kompetencji suwerennych państw. Każde suwerenne państwo ma prawo karania szpiegów schwytanych na jego terytorium, bez względu na ich narodowość i funkcje służbowe.

Wniosek amerykański stanowi więc niewątpliwie próbę mieszaniasia do spraw wewnętrznych suwerennego państwa, co jest sprzeczne z postanowieniami Kartę NZ. Stany Zjednoczone, chcąc pominąć tę przeszkodę, usiłują powiązać działalność szpiegowską grupy lotników amerykańskich ze sprawą rozejmu koreańskiego. Delegat Stanów Zjednoczonych wysuwa twierdzenie, że chodzi o jeńców wziętych do niewoli w toku działań wojennych w Korei i utrzymuje, że skazanie tych szpiegów oznacza naruszenie rozejmu koreańskiego.

Mimo opublikowania przebiegu i wyniku rozprawy, mimo urzędzenia wystawy dokumentów i dowodów rzeczowych, dostępnych dla wszystkich korespondentów prasy zagranicznej w Pekinie, mimo faktu, że amerykańscy politycy i prasa amerykańska chełpią się uprawianiem przez obywateli amerykańskich szpiegostwa i dywersji w Chinach Ludowych i w innych krajach, mimo uchwalenia na cele szpiegostwa i dywersji specjalnych funduszy budżetowych, mimo to wszystko — Stany Zjednoczone twierdzą głośno, że skazani lotnicy są niewinni i że samolot ich został stracony w czasie akcji bojowej nad Koreą północną.

Akcja amerykańska w sprawie szpiegów skazanych w Chinach Ludowych lotników, prowadzona przy akompaniowaniu pogroźek, blokad i wojny przewencyjnej, ma na celu odwrócenie uwagi narodów, w tym również narodu amerykańskiego, od przygotowań wojennych na Dalekim Wschodzie oraz od niebezpieczeństwa, jakie stanowi dla pokoju działalność lotnictwa amerykańskiego i amerykańskiej marynarki wojennej. Wszczę-

Prasa radziecka o wyborach w Polsce

MOSKWA. — „Izwestia” 1 „Komsomolskaja Prawda” opublikowały 7 bm. korespondencje własne o wyborach do rad narodowych w Polsce. Dzienniki informują czytelników radzieckich o przebiegu wyborów w Warszawie, Łodzi, Gdańsku i innych miastach oraz wsłach Polski, przytaczają wypowiedzi robotników polskich, podkreślają patriotyczną postawę wyborców i wielką frekwencję głosujących.

Naród polski — piszą korespondenci radzieccy — wypowiedział się w dniu wyborów za pokojem i socjalizmem i wyraził całkowite poparcie dla deklaracji konferencji moskiewskiej w sprawie zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie.

„Wybory do rad narodowych w Polsce — czytamy w „Komsomolskiej Prawdzie” — przekazały się w wielką manifestację jedności narodu, jego nieugiętej woli pomazania bogactw i siły obrony Ojczyzny, jego gotowości oparcia w każdej chwili zakusów wrogów pokoju”.

VII sesja Rady Generalnej ŚFZZ w Warszawie

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wielkiego świata — ruchu, który na wszystkich kontynentach rozwija walkę o lepszy byt mas pracujących, o prawa związkowe, o pokój. Mówca przekazuje następnie pozdrowienia narodowi polskiemu oraz podziękowania za gościnę i serdeczne przyjęcie, z jakim spotkali się w Warszawie uczestnicy obrad.

Di Vittorio stwierdza, że w obliczu wzrastającego napięcia sytuacji międzynarodowej, w obliczu wzmagającego się ataku na prawa związkowe w krajach kapitalistycznych, musi wzrastać i krzepnąć jedność mas pracujących całego świata w walce o chleb, o pokój, o swobody demokratyczne, o przyjaźń między narodami. Te właśnie hasła wypisane są na sztandarach Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Przemówienie przewodniczącego ŚFZZ uczestnicy obrad przyjmują żywymi oklaskami.

Z kolei głos zabiera wiceprezes Rady Ministrów PRL — Stefan Jędrzejowski, który w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przekazał uczestnikom VII sesji Rady Generalnej ŚFZZ życzenia owocnych obrad.

Uczestników obrad w imieniu ludności stolicy powitał następnie przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. st. Warszawy — Jerzy Albrecht.

PORZĄDEK OBRAD

Po przemówieniach, które uczestnicy sesji przyjęli serdecznymi oklaskami, zabiera głos przewodniczący obradom Giuseppe di Vittorio — przewodniczący ŚFZZ i proponuje następujący porządek obrad Rady Generalnej:

1) Sytuacja międzynarodowa i wykonanie uchwał III Światowego Kongresu Związków Zawodowych, dotyczących umacniania jedności mas pracujących w walce o realizację ich zadań — referent: Louis Saillant — sekretarz generalny ŚFZZ.

2) Karta praw związkowych ludzi pracy i kampania międzynarodowa w obronie praw związkowych i demokratycznych oraz o ich rozszerzenie — referent: Giuseppe di Vittorio — przewodniczący ŚFZZ.

3) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 4) różne.

Uczestnicy obrad jednomyślnie przyjęli zaproponowany porządek dzienny.

Następnie zabiera głos sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych — Luigi Grassi (Włochy). Przedstawia on Radzie zatwierdzone przez Sekretariat ŚFZZ propozycje dotyczące nominacji nowych członków i zastępców członków Rady Generalnej i Komitetu Wykonawczego ŚFZZ.

Następnie zgodnie z punktem pierwszym porządku dziennego obrad sekretarz generalny ŚFZZ — Louis Saillant wygłasza referat.

REFERAT L. SAILLANTA

W referacie swym sekretarz generalny ŚFZZ omówił na wstępie rozwój sytuacji międzynarodowej od czasu III Światowego Kongresu Związków Zawodowych, tj. od października ub. roku. Wskazał on na wzrost wysiłku ludzi pracy w krajach kapitalistycznych i kolonialnych, podkreślając, że jest on m. in. spowodowany postępującymi zbrojeniami przeprowadzanymi przez klasy rządzące i rządy burżuazyjne. Mówca stwierdził m. in., że ludzie pracy na całym świecie wypowiadają się przeciw układom z Londynu i Paryża, przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich, przeciw podziałowi Europy na dwa przeciwstawne obozy.

Następnie referent omówił postulaty ekonomiczne i społeczne ludzi pracy oraz warunki, w jakich prowadzą oni walkę o realizację swych zadań.

W trzecim rozdziale swego referatu sekretarz generalny ŚFZZ naświetlił aktualną sytuację ludzi pracy w krajach obozu postępu i socjalizmu. Podkreślił on, że w przeciwnieństwie do świata kapitalistycznego w krajach tych na miejsce stały wzrost stopy życiowej, stały rozwój kultury najszerzych mas.

W zakończeniu referatu mówca wezwał wszystkich ludzi pracy świata, niezależnie od ich poglądów i przynależności związkowej do zacieśniania jedności w walce o poprawę warunków bytu, o demokratyczne prawa związkowe, o pokój.

Po referacie Louis Saillant, przyjętym gorącymi oklaskami — nastąpiła przerwa w obradach.

Ostatnie WIADOMOŚCI

Po upadku rządu

Joszidy

Hatoyama

premierem

Japonii

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi, że przywódca konserwatywnej „partii demokratycznej” Hatoyama wybrany został w czwartek na posiedzeniu Izby niższej parlamentu japońskiego nowym premierem. Jego kandydatura uzyskała 257 głosów „partii demokratycznej” oraz prawicowych i lewicowych socjalistów, podczas gdy kandydat partii liberalnej Ogata otrzymał 191 głosów. W piątek Hatoyama przystępuje do tworzenia nowego rządu. Jego rząd będzie jednak miał charakter tymczasowy do czasu przeprowadzenia wyborów powszechnych w marcu przyszłego roku, w myśl porozumienia między „partią demokratyczną” a obu partiami socjalistycznymi.

Według doniesień napływających z Tokio, obalenie rządu Joszidy przyjęte zostało z wielkim zadowoleniem przez japońską opinię publiczną.

Rewolta w Seulu przeciwko Li Syn-manowi

NOWY JORK. — Jak wynika z doniesień amerykańskich agencji prasowych, w Seulu wybuchła istna rewolta w łonie lisymanowskiej partii liberalnej. Wielu członków tej partii zaprezentowało przeciwko wniesieniu przez Li Syn-mana poprawki do konstytucji południowo-koreańskiej, w myśl której obecny prezydent — tzn. sam Li Syn-man — może być „wybierany” ponownie bez ograniczeń.

W ten sposób stałby się on dożywotnim prezydentem Korei południowej, a ponadto pełniłby jednocześnie funkcję premiera, które to stanowisko, w myśl wspomnianej poprawki, zostaje zniesione.

Dwunastu posłów opuściło już partię liberalną, a dziesięciu innych ma wycofać się z niej później. W związku z wzmaganiem się opozycji przeciw Li Syn-manowi, dokonano szeregu aresztowań.

Wydatnie wzrośnie przemysłowa produkcja pasz treściwych

(Omówienie uchwały Prezydium Rządu)

Ogromne rezerwy paszowe istnieją nie tylko w gospodarstwach rolnych, ale także w wielu gałęziach naszego przemysłu. Z licznych bowiem odpadków, a także z surowców przemysłowych niedostatecznie dotychczas wykorzystanych, produkować można wartościowe pasze treściwe. Toteż duże znaczenie ma podjęta ostatnio przez Prezydium Rządu uchwała w sprawie rozszerzenia przemysłowej produkcji pasz treściwych i usprawnienia gospodarki odpadkami w celu wykorzystania ich na pasze. Realizacja tej uchwały w poważnym stopniu przyczyni się do usunięcia niedoborów paszowych, utrudniających rozwój hodowli w naszym kraju.

Uchwała Prezydium Rządu przewiduje znaczny wzrost przemysłowej produkcji wysokobiałkowych koncentratów paszowych. W ciągu najbliższych lat przemysł dostarczy hodowcom znacznie zwiększonych ilości mączek mięsno - kostnych, rybnych i z krwi zwierzęcej, drożdży pastewnych, mączek i sruły z nasion roślin oleistych, a także mieszanek pasz treściwych.

Do zwiększenia przemysłowej produkcji pasz treściwych przyczyni się także powstanie wielu nowych zakładów utylizacyjnych, zakładów produkujących drożdże pastewne, wytwórni pasz o łącznej rocznej zdolności produkcyjnej 68 tys. tonn. Dzięki temu w przyszłym roku produkcja pasz treściwych wzrośnie do 300 tys. tonn; w latach zaś następnych — do 700 tys. tonn. Niezależnie od tego, przy nowych i w wyniku rozbudowy istniejących zakładów przemysłu: mięsnego, rybnego, drobiarskiego i innych,

powstaną specjalne działy przeróbki odpadków na koncentraty paszowe.

Dużą, niewykorzystaną dotąd rezerwę dla produkcji pasz treściwych stanowią odpadki konsumpcyjne. Toteż, zgodnie z postanowieniami uchwały, zorganizuje się, szczególnie w dużych miastach i ośrodkach przemysłowych, zakrojone na szeroką skalę zbieranie odpadków nie tylko z zakładów żywienia zbiorowego, stolówek przyzakładowych, ale także z domów mieszkalnych.

Uchwała Prezydium Rządu zwraca także uwagę na konieczność szerszego niż dotychczas stosowania, w okresach niedoboru, zastępczych pasz — takich, jak młode pędy, owoce i nasiona niektórych drzew dziko rosnących, a więc żołądź, kasztanów, nasion buku, wiązu itp.

„Każdy traktorzysta — mechanikiem“

KIELCE. — W związku z rozpoczynającymi się remontami zimowymi, produkujący traktorzysta POM w Górach Klimontowskich — Kazimierz Bugała, odznaczony za swe osiągnięcia brązowym Krzyżem Zasługi i dyplomami uznania, podjął cenne zobowiązanie dla uczczenia II Zjazdu ZMP, na który traktorzysta ten wyjedzie jako delegat wybrany przez młodzież pow. Sandomierz. Po stanowili on w okresie zimy pracować przy remoncie swojego traktora oraz przy remoncie sprzętu towarzyszącego — pluga, bron, kultywatorów itp. W ten sposób będzie on mógł lepiej poznać działania maszyn, nauczyć się je naprawiać, a przede wszystkim pomoże mechanikom, dopilnuje, aby traktor i sprzęt którym pracuje, były odpowiednio przygotowane do nieprzerwanej pracy w roku przyszłym. Bugała zobowiązał się w roku przyszłym wykonać ciągnikiem marki „Zetor“ 680 ha orki średniej, tj. o 150 ha więcej niż w roku bieżącym. Dotychczas na swoim traktorze przeprowadził remonty ciągnika zobowiązał się on przeprowadzić na nim bez awarii jeszcze 2.500 godzin, a wszelkie drobne naprawy wykonywać będzie samodzielnie. Ponadto na każdym zaorany hektar Bugała postanowił zaoszczędzić 1 kg paliwa.

Wzywając wszystkich traktorzystów Kielecczyzny do pracy przy remontach zimowych sprzętu rolniczego i traktorów, rzucił on hasło: „Każdy traktorzysta — mechanikiem“.

86 wsi zelektryfikowano w bież. roku w woj. warszawskim

WARSZAWA. — W bież. roku zelektryfikowano w woj. warszawskim 86 wsi. 29 PGR-ów i 1 POM. Dzięki temu liczba wsi korzystających ze światła i energii elektrycznej wzrosła w województwie do 950.

Związki zawodowe, a młodzież

Zofia Wasilkowska

sekretarz Centralnej Rady Związków Zawodowych

W mieście i na wsi, w zakładach pracy i na uczelniach nasza młodzież przygotowuje się do II Zjazdu ZMP.

Zjazd ten będzie ważnym wydarzeniem w życiu młodzieży i dlatego też poprzedza go coraz bogatsza, coraz żywsza dyskusja, oświecająca z różnych stron zarówno pracę ZMP, jak i stosunek różnych organizacji społecznych do naszej młodzieży.

Jest rzeczą niewątpliwą, że w realizacji zadań, jakie stoją przed ruchem młodzieżowym, poważnej pomocy mogą udzielić i udzielać ZMP związki zawodowe. Jak dotychczas wyglądała współpraca związków zawodowych ze Związkiem Młodzieży Polskiej?

Młodzież robotnicza, będąca trzonem ZMP — to w przeważającej większości członkowie związków zawodowych. W socjalistycznych przedsiębiorstwach pracuje około 2-milionowa armia młodych robotników. W niektórych zakładach pracy, zwłaszcza na wielkich budowlach, w przemyśle maszynowym, w przemyśle włókienniczym — młodzież stanowi większość załogi. Corocznie do zakładów pracy napływają dziesiątki tysięcy nowej młodzieży, absolwentów szkół zawodowych. Tak np. w r. 1953 w przemyśle i w budownictwie podjęło pracę około 56 tys. absolwentów szkół zawodowych, a w r. 1954 liczba ta wzrosła do około 70 tys. Ponad 41 tys. młodych związkowców, w tym ponad 31 tys. członków ZMP, jest członkami rad zakładowych.

Związki zawodowe mają więc szerokie pole do rozwijania wielostronnych form pracy z młodzieżą. Mogą odtaczać ją stałą i systematyczną opieką, troszczyć się o jej szkolenie zawodowe i o właściwe warunki pracy i bytu. Związki zawodowe mogą pomagać młodzieży przez organizowanie życia kulturalnego, przez stwarzanie warunków dla rozwijania twórczej inicjatywy młodych robotników i robotnic w ruchu socjalistycznym, przez współzawodnictwo pracy.

Czy jednak związki zawodowe zawsze i wszędzie dostateczną wagę przywiązywały do pracy z młodzieżą? Trzeba stwierdzić, że opieka nad młodzieżą pracującą jest ze strony zarówno związków zawodowych jak i ZMP często niedostateczna, powierzchowna, dorywcza.

Ustawodawstwo Polski Ludowej zapewnia szczególne ochronę pracy młodocianych stwarzając im dogodne warunki, polegające m. in. na skróconym dla

młodocianych czasie pracy, na dłuższych urlopiach. Państwo dba o to, aby młodzież mogła kojarzyć pracę z dalszą nauką, z właściwym rozwojem fizycznym i umysłowym. Przestrzeganie ustawodawstwa pracy i szczególnych uprawnień młodocianych powinno być podstawowym obowiązkiem kierownictwa zakładów pracy, rad zakładowych i organizacji ZMP. Tymczasem niektórzy kierownicy zakładów ciasno i fałszywie widząc „interes produkcji“, niechętnie zatrudniają młodzież właśnie z powodu tych szczególnych uprawnień młodzieży pracującej.

Oto np. Zakłady Sodowe w Inowrocławiu, mimo iż brak jest im rąk do pracy i że szukają robotników przy pomocy ogłoszeń, odmawiała przyjęcia młodych absolwentów tłumacząc to tym, że młodzież wymaga większej opieki, że nie można jej zatrudniać w trzeciej zmianie itp.

A czyż można tolerować fakty zatrudniania młodocianych w ruchu trózmianowym i w godzinach nadliczbowych, a nawet na stanowiskach roboczych dla młodzieży zabronionych, jak zdarzało się np. w Fabryce Srub w Sporyszu? Czy może organizacja zakładowa przejęła obojętnie obok takiego zjawiska, że młodego absolwenta zatrudnia się w niższej grupie uposażenia lub na stanowisku nie odpowiadającym jego kwalifikacjom, albo, że nie dba się o szkolenie przywarsztatowe młodych robotników i robotnic i że

starsi doświadczeni robotnicy nie zawsze przychodzą z dostateczną pomocą młodzieży?

Organizacje związkowe nie wydają zdecydowanej walki tym szkodliwym przejawom, a organizacje ZMP-owskie często wręcz nie znają i nie interesują się ustawodawstwem pracy, warunkami pracy młodzieży.

Dużo zaniedbań w dziedzinie opieki nad młodzieżą ma m. in. wiele rad zakładowych Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Leśnych. Kiedy tysiące młodzieży na apel partii i ZMP stanęło do wykonania ważnego zadania narodowego — likwidacji ugorów i odłogów i ofiarne pracuje na nowym trudnym odcinku pracy, organizacje związkowe nie zawsze okazują tej młodzieży dostateczną opiekę dla zapewnienia odpowiednich warunków pracy, warunków bytowych i kulturalnych.

Wielostronne i bogate są zainteresowania młodzieży, toteż wielostronna i bogata musi być praca wychowawcza, by młodzież pozbawiona należytej opieki nie była narazem na zgubne wpływy chuligańskich i zdemoralizowanych elementów.

Zarówno ZMP, jak i związki zawodowe, powinny więc zwracać szczególną uwagę na

pracę wychowawczą wśród młodzieży, na organizowanie różnorodnych form życia kulturalnego, wzbogacającego świadomość i postawę ideową młodzieży.

A tymczasem właśnie na tym decydującym dla sprawy rozwoju młodzieży odcinku współpraca związków zawodowych z ZMP jest bardzo słaba. W Domach Kultury, świetlicach, w bibliotekach zbyt słabo tętni życie, za mało jest zdrowej radości młodzieży i wesołej zabawy, za mało poważnej dyskusji nad książką.

Wiemy, jak wiele cennych i wartościowych elementów w życie załóg fabrycznych wnoszą młodzież robotnicza. Szczególnie ważny jest wkład młodzieży w ruch współzawodnictwa pracy.

Znani są dobrze w całym kraju ZMP-owcy z Zakładów Starachowickich, którzy zainicjowali współzawodnictwo pod hasłem „Ja nie wypuszcze braku“. Pod tym hasłem pracują dziś setki tysięcy robotników w zakładach przemysłu maszynowego, włókienniczego i wielu innych.

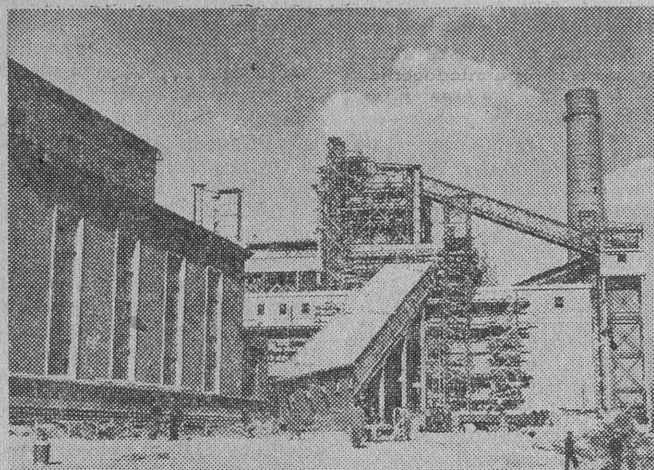
Wielkie znaczenie mają brygady młodzieżowe, organizowane w hutnictwie, gdzie toczy się walka o zwiększenie produkcji stali, brygady traktorowe w PGR, wysoko przekraczające normy przy zaorywaniu odłogów, brygady młodzieżowe w przemyśle włókienniczym, walczące skutecznie o podnoszenie jakości tkanin itp.

Związki zawodowe i ZMP winny jeszcze większą troską otoczyć młodych przodowników pracy, upowszechniać ich przodujące metody pracy i czuć, że nieustannie nał tym, aby cała młodzież mogła wnieść w życie załóg robotniczych swoją twórczą inicjatywę, swój młodzieńczy zapał i entuzjazm.

II Zjazd ZMP powinien przyczynić się do zacieśnienia współpracy związków zawodowych z młodzieżą, poczynając od rad zakładowych i kół ZMP, poprzez wojewódzkie instancje związkowe i ZMP, aż do szczególnej centralnej.

Naczelnym naszym zadaniem na przyszłość winno być ściśle zespolenie naszych wysiłków w imię jeszcze lepszego wychowania naszej młodzieży w duchu umiłowania Ojczyzny, oddania idei socjalizmu i pokoju, wierności zasadom braterskiej więzi z ludźmi pracy na całym świecie.

Budowa aglomerowni w hucie im. Lenina



Budowa i montaż urządzeń aglomerowni huty im. Lenina dobiega końca. Dzięki uruchomieniu aglomerowni, wielkie piece otrzymają rudę odpowiadającą wszelkim wymaganiom technologicznym.

NA ZDJĘCIU: fragment aglomerowni.

(CAP — fot. Baranowski)

Bilans dorobku musi być pełny

Zabudowania spółdzielcze widać było z daleka. Bez trudu skierowaliśmy w lewo, a po chwili staliśmy przed piętrowym budynkiem spółdzielczym. W małej kancelarii siedziało kilka osób.

— Czy będzie może zebranie?

— Nie, towarzyszu, zbieramy się na szkolenie partyjne.

Z korytarza wchodzili coraz to nowi spółdzielcy — członkowie partii.

*

Już czwarty rok istnieje spółdzielnia produkcyjna w Czyżewie-Sutkach. Cztery lata pracują na wspólnej ziemi, która ongiś była własnością dziedzica. Członkowie spółdzielni to przeważnie dawni farnale, wyrobnicy na pańskiej ziemi, byli mieszkający czworaków.

Dzięki władzy ludowej skończyła się ich niedna vegetacja. Z reformy rolnej otrzymali ziemię, którą po paru latach złączyli we wspólne gospodarstwo. Trzy razy dzielili się już wspólnym dochodem, a w tym roku podział nastąpił po raz czwarty.

Z jakimi osiągnięciami kończą czwarty rok swej zespolonej pracy spółdzielcy w Czyżewie-Sutkach?

*

Po obu stronach drogi stoi sześć ładnych murowanych domków. Opośled, nieco z boku, buduje się jeszcze

jeden, do którego już niedługo ze starej pochylonej chaty przeprowadzi się Jan Maryński, przewodniczący spółdzielni. Dalej, na szerokim placu, wznosi się nowa obora i chlewnia. W przyszłym roku stanie tam jeszcze duża stodoła i nowoczesny kurnik.

— Przed dwoma laty tego jeszcze nie było — mówi Bronisław Zakrzewski, zastępca przewodniczącego spółdzielni, wskazując na nowe domki. — Ludzie gnieźdździ się, jak kto mógł. Ale niedługo już wszyscy spółdzielcy będą mieszkali tak, jak im przed wojną się nie śniło.

Spółdzielcy w Czyżewie-Sutkach gospodarują na 126 hektarach gruntu. Nie jest to wprawdzie dużo. Trzeba więc gospodarować tak, żeby ziemia dała jak najwięcej plonów. W tym roku zebrali o 3 kwintale zboża z hektara więcej niż w roku zeszłym. Pszenica wydała im 17 kwintali z hektara, żyto 15 kwintali, a ziemniaki 180 kwintali.

Rozwijają też spółdzielcy hodowlę. Chowią 30 krów i 50 świń.

— Z państwem rozliczyliśmy się już dawno — mówi Zakrzewski. — Wzięliśmy sobie za punkt honoru, aby do urn wyborczych iść z czystym sumieniem. No i poszliśmy. Wykonaliśmy dostawy zboża w całości, a żywcą sprzedaliśmy nawet 200 kg ponad plan.

— W polu mamy wszystko zrobione. Orki zakończyliśmy już dawno. Buraki wyrwane i odstawione. Mamy tylko

wymłócić resztę żyta. Ale z tym nie idzie za dobrze.

*

„Ale z tym nie idzie za dobrze“. Spółdzielcy w Czyżewie-Sutkach nie pierwszy raz bilansują swój dorobek. Powinni więc wyciągnąć wnioski z ubiegłych lat, aby nie popełniać tych samych błędów. A ileż to było niedomówień na poprzednich dorocznych zebraniach; temu nie zapisano dniówek, drugiemu nie wydano w całości ziarna, bo w stertach odbywało się szacowanie plonów itd.

Omloty idą jednak jak po grudzie. Jest to tym sporo winy spółdzielców. Jest to również wina POM w Czyżewie, który nie przysłał na czas maszyn. A przecież nie można sporządzić właściwego bilansu całorocznego dorobku, jeśli część zboża znajduje się jeszcze w stertach.

Jest w spółdzielni komisja rewizyjna, jest i komisja inwentaryzacyjna. O ile ta druga pracuje na „pełnych obrotach“, przeprowadza kontrole zaliczanych dniówek, sporządza spis całego majątku zespolowego, o tyle pierwsza nie wykazuje żadnej działalności. A właśnie nie jak inny jak komisja rewizyjna powinna wnikać w pracę zarządu i członków, interesować się również i sprawą omlotów.

K. URBAŃCZYK



Pod oświadczeniem Krajowej Rady Pokoju we Francji, protestującej przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich oraz ratyfikacji układów londyńskich i paryskich zebrano dotychczas we Francji 1,5 miliona podpisów.

NA ZDJĘCIU: przekazywanie komisji w jednym z okręgów Paryża list z podpisaniami.

(FOT — CAF)

U spółdzielców w Stroniu



W 1951 roku 42 chłopów ze Stronia (pow. Oleśnica) założyło spółdzielnię produkcyjną, wnosząc do wspólnej gospodarki 386 ha ziemi.

Zbudowano kilka budynków sposobem gospodarczym oraz założono 12 ha sadu owocowego, w tym 6 ha w roku bieżącym w wyniku realizacji zobowiązań państwowych.

NA ZDJĘCIU: Brygada Romana Postuły zabezpiecza przed mrozami nowozałożony sad spółdzielczy.

CAF — fot. Mottl

Sprawa załatwiona ale czy do końca

Nina Wasiliew ma ponad 30 lat i 7-letnią córeczkę. Pracuje w szpitalu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Pracuje jako niewykwalifikowana pracownica fizyczna. Chwali swą pracę i lubi ją. Dokłada wszystkich starań, aby nie być ostatnią.

Jest kobietą taką jak wiele: gospodarną, oszczędną. Kupiła sobie w ostatnich latach i tapczan, i szafę i tremo. Dotychczas mieszkała bardzo spokojnie przy ul. Sobieskiego 8/2.

Sobieskiego 8/2 — to budynek stary, którego gospodarz już dawno myślał o remoncie. Dostał zezwolenie z Prezydium MRN i w tym roku zaczął rozbierać dach.

Równocześnie z pozwoleniem na rozbórkę domu przy ul. Sobieskiego 8, otrzymanym przez gospodarza, Nina Wasiliew złożyła podanie do Wydziału Gospodarki Komunalnej o przyniesienie jej mieszkania zastępczego. To był maj 1954 roku.

Pierwszą odpowiedź na podanie były niezbyt zachęcające: „Będziemy się starać, dołożymy wysiłku, postaramy się o mieszkanie zastępcze” itd. Nina Wasiliew uwierzyła w te zapewnienia.

Mijało lato, nastała jesień i zaczęły się prace przy rozbiorce domu, w którym mieszkała ob. Wasiliew. Zdjęto dach, tapetę podrywały się, sufit zaczął się walić, a mimo to ob. Wasiliew mieszkająca zastępczo nie otrzymywała. W niedzięły schłodnym, czysto utrzymanym mieszkaniu ob. Wasiliew podłoga pokryta się wodą po kostki, a meble kupione za oszczędzone pieniądze można już teraz śmiało powiedzieć, że są „do łutu”.

Padający w początkach grudnia deszcz przeciekał przez dziurawy sufit, moczył fornier szafy, bieliznę, pościel. Nowy tapczan pod tym przysniewem stał przez tydzień. Ob. Wasiliew wraz z córką nocowała w różnych sąsiadów, ale przecież nie mogła ze sobą do sąsiadów zabierać mebli.

Widziała to wszystko komisja z Wydziału Gospodarki Komunalnej, widział to ob. Pisiewicz z WUBP. Popatrzyli na zalane wodą mieszkanie, popatrzyli na gnijący od wilgoci kilkunastu dorobek pracy — kobiety wdowy, powiedzieli parę słów na pocieszenie, a zakończyli tak:

— Nie mamy teraz poradzić nie możemy, bo wybory przed nami. Może po wyborach coś się zrobi.

Przyzwyczajona do podobnych słów ob. Wasiliew nie spróbowała nawet zażywać, dlaczego nie przydzielono jej dotychczas żadnego z pięciu mieszkań wskazanych przez nią. Tak więc wizyta komisji zakończyła się chybą. Tym, że pokazała jak głęboko w krew weszła niechęć do towarzysza aktywności. Bo według nich, jak wybory — to nie troska o człowieka.

Doniesiono dwa dni temu ob. Wasiliew otrzymała mieszkanie na ulicy Wiatrakowej. Ale czy można powiedzieć, że ten stale odwołujący się

przydział mieszkania zakończył sprawę Niny Wasiliew? Na pewno nie. Bo w tym wypadku sprawa przydziału mieszkania nie może wynagrodzić krzywdy materialnej, wyrządzonej ob. Wasiliew, a oprócz tego nie może zatuszować sprawy troski o człowieka pracy.

Dzisiaj Wasiliew ma już mieszkanie. Ale...

Tak jak do 8 grudnia w Referacie Kwaterunkowym załatwiano sprawę ob. Wasiliew, również załatwiano jej interwencje w zakładzie pracy — Szpitalu Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego.

Niezbyt chętnie przyszła obejrzeć mieszkanie ob. Wasiliew, ob. Markowska z rady zakładowej szpitala WUBP. No, mniejsza z tym, chętnie — czy nie chętnie — ale przyszła. Inaczej było natomiast z kierownikiem gospodarczym szpitala WUBP ob. Majewskim — bezpośrodkowo nim zwierzchnikiem ob. Wasiliew. On też przyszedł, ale jego wizyta należała raczej do nieprzyjemnych dla ob. Wasiliew.

Popatrzył na zalane wodą mieszkanie, popatrzył na walący się sufit, na gnijące meble i zaczął od tego, że jego pracownica niestudnie postąpiła interweniując i rozgłaszając wszędzie o braku troski nad człowiekiem pracy. Swoje wywody zakończył słowami:

— Zwalniam was z pracy. Dość chytrze — prawda? Chciał pozbyć się kłopotu razem z pracownicą.

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

—

Oszczędzamy węgiel

Z biblioteki palacza

Często pisze się u nas o marnotrawstwie węgla. A jednak stosunkowo niewiele mamy publikacji mówiących o konkretnych środkach, które mogą przyczynić się do zmniejszenia marnotrawstwa węgla, a być może zupełnie je usunąć. Lukę tę wypełnia częściowo wydana ostatnio broszura „Oszczędzaj węgiel — nasze bogactwo”.

Pierwszą część broszury, na którą składają się referaty wygłoszone na II Ogólnopolskiej Konferencji Oszczędności Węgla przez ministra E. Szyrę i przez ministra M. Leszę, uwypukla wagę problemu panoszącego się u nas marnotrawstwa węgla.

W solidnym i szczegóło-

wym artykule instrukcyjnym mgr inż. J. Harasymowicza, znajdują zarówno palacze, jak i ludzie odpowiedzialni za gospodarkę węglem w zakładach, wiele wiadomości cennych i przydatnych w codziennej pracy. „Co każdy palacz powinien wiedzieć o węglu i jego spalaniu” — taki jest tytuł tego artykułu. Autor omawia różne właściwości węgla, ich strony dodatnie i ujemne, i poucza, jak w poszczególnych wypadkach postępować, aby spalanie węgla było jak najbardziej ekonomiczne.

Każdy palacz wie, że węgiel jest mniej lub bardziej wilgotny, że znajduje się w nim mniej lub więcej części niepalnych w postaci np. skały płonnej lub łupków przyrośniętych do węgla.

Uchodzą natomiast często u wadze palacza to, że zjawiskami tymi należy się liczyć i ograniczać ich szkodliwy wpływ na spalanie. Oto na przykład o ile nadmiar wilgoci opóźnia odgazowanie węgla, o ile parowanie pochłania poważne ilości ciepła, ochładza palenisko i zakleja ruszty — to nadmierny brak wilgotności, szczególnie przy asortymentach drobniejszych, powoduje przesypanie rusztów i niespalanie węgla, a to może spowodować straty dochodzące nawet do 44 proc. części palnych.

A części niepalne? Otóż nadmierna ich zawartość w węglu — to zjawisko bardzo szkodliwe, a walka z nim nie jest prosta. Pomoczą tu wzbogacanie węgla przez oddzielenie części niepalnych, albo przez mieszanie poszczególnych gatunków węgla. Tak jeden jak i drugi sposób prowadzi do zmniejszenia zawartości popiołu.

Podsumowaniem niejako omawianej broszury są 34 wskazania w zakresie oszczędności węgla. Znajomość ich jest rzeczą niezbędną w pracy każdego palacza. Publikacja „Oszczędzaj węgiel — nasze bogactwo” zawiera również tekst uchwały Prezydium Rady z dnia 7 lipca 1954 r. w sprawie premiowania pracowników za oszczędne zużycie paliw stałych oraz regulamin premiowania.

T. P.

x) Oszczędzaj węgiel — nasze bogactwo. Wydawnictwo Naczelnej Organizacji Technicznej. Warszawa, 1954 r.

W odpowiedzi na krytykę

W odpowiedzi na artykuł pt. „W Łukawicy koło Łap”, zamieszczony w naszej gazecie dnia 13 października br. Prezydium PRN w Białymostku wyjaśnia w liście do Redakcji, iż zarzuty dotyczące niewłaściwej pracy Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Topczewie są słuszne, a przewodniczącą ob. Helenę Fiszer udzielono upomnienia.

ANDRZEJ BORKOWSKI

Kilka aktualnych spraw rzemiosła

Znałam przed wojną pewnego szewca chałupnika, który wykonywał obuwie dla właścicieli dużych sklepów białostockich — Młynarczyka, Sofera i innych.

Stuk młotka z jego mieszkania rozlegał się od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora, oczywiście wtedy, gdy na rynku było zapotrzebowanie na obuwie. W czasie zastój w handlu obuwniczym szyl wraz z żoną filcowe, ranne pantofle dostarczając je do sklepów mieszczących się w dawnym ratuszu. Zarobki jego nie wystarczały nawet na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb rodziny.

A dzisiaj spotkałam rzemieślników, którzy za pracę otrzymali złote Krzyże Zasługi. Rzemieślników, którzy wiele wieczorów poświęcili usprawnieniu produkcji artykułów masowego użytku, usprawnieniu procesu produkcji w zakładach. Uproszczony przez stolarza Izidora Klimowicza z Bielska-Podlaskiego zamek do furtki ogrodowej, wykonany z odpadków i wyróżniony na wystawie w Sopocie, niedługo już ukazuje się w produkcji i na rynku. W PSS od dawna już stosuje się usprawniony przez Leona Wojtulewskiego z Białegostoku aparat do rozlewania piwa i wody sodowej. W największe mrozy można będzie stosować udoskonaloną wytwornicę acetylenową pomysłu ślusarza z Suchowoli, Józefa Abramowicza. Nóż uniwersalny, nad którym pracował Aleksander Tyszkiewicz, z Białegostoku, ułatwia kranie skóry na paski.

Coraz więcej punktów usługowych

Chociaż na terenie naszego województwa ilość warsztatów rzemieślniczych wzrosła znacznie po II Zjeździe partii, jest ona jednak wciąż nie wystarczająca.

III kwartał bieżącego roku przyniósł 127 dalszych zakładów usługowych, z których 51 powstało na wsi. W organizowaniu tych zakładów uwzględniano najpilniejsze potrzeby terenu. Część rzemieślników przesiedliła się na Ziemię Odzyskaną zakładając tam nowe punkty usługowe w powiatach: elckim, oleckim i goldapskim. Lecz w wielu jeszcze gromadach brakuje kowala, bednarza, rymarza, czy też wiertacza studzien.

Tych wszystkich trudności nie rozwiąże całkowicie 80 nowych punktów usługowych, które powstaną jeszcze w roku bieżącym. Dlatego też Izba Rzemieślnicza położyła duży nacisk na szkolenie nowych kadr. Do końca tego roku zorganizowane zostaną kursy kowalskie, ślusarskie, kołodziejskie, stolarskie. Zorganizowany też będzie kurs podkuwaczy koni, rymarski, blacharski, zdunski, wiertnictwa studzien.

Pomoc rad

Do tego jednakże, aby rzemiosło mogło należycie wywiązywać się ze swoich zadań, konieczna jest stała po-

moc terenowych rad narodowych. Nieśwety wiele rad terenowych nie zdawało sobie należycie sprawy z tego, że rzemiosło indywidualne może oddać duże usługi w zaspokajaniu potrzeb terenu, uzupełnić działalność spółdzielni pracy. Zdarzały się wypadki wręcz szkodliwego postępowania, hamującego rozwój rzemiosła. I tak przez wiele miesięcy musieli pracować pod gołym niebem rzemieślnicy w Augustowie, ślusarz wodociagowy Feliks Naszczyński i blacharz Zygmunt Wysocki, gdyż odebrano im zajmowane przez nich lokale nie dając zastępczych. W tej samej sytuacji znajduje się jedyny w Grajewie rzemieślnik instalacyjno-wodociagowy, ładowacz akumulatorów i elektromechanik, którego usunięto z lokalu.

Nie są to jednak odosobnione wypadki. Podobne można spotkać i w Szczuczynie i w Elku i w Wysokiem-Mazowieckim.

Świadczą one o niezrozumieniu przez prezydium niektórych rad narodowych zadań drobnych zakładów rzemieślniczych, które pomogą usunąć wiele trudności związanych z usługami. Oczywiście, że troska rad narodowych powinna iść w kierunku organizowania spółdzielni pracy. Ale to nie znaczy, że można nie dostrzegać potrzeb rzemieślnika indywidualnego.

Tak więc rady narodowe powinny na przyszłość obejmować swą działalnością całokształt zagadnień.

ANNA STANKIEWICZ

UPOWSZECZNIAMY wiedzę rolniczą.

Jak podnieść wydajność gleb lekkich

Na terenie woj. białostockiego gleby lekkie zajmują poważny obszar, a w niektórych powiatach wynoszą około 50 procent ogólnej powierzchni gruntów.

Podniesienie więc urodzajności tych gleb stanowi podstawowe zagadnienie, mające duży wpływ na zwiększenie produkcji roślinnej i hodowlanej.

W poszczególnych gospodarstwach posiadających jednakowe warunki glebowe obserwujemy dużą rozpiętość w wysokości plonów. Szereg gospodarstw zbiera jeszcze niskie plony, gdyż nie uwzględniła wskazań nauki i praktyki rolniczej.

A przecież chłop, który posiada gorszą jakość gleby, musi posiadać więcej wiadomości fachowych, aby móc wprowadzić racjonalne nawożenie i uprawę, dobierać odpowiednie gatunki roślin, oraz większą uwagę zwrócić na właściwą pielęgnację łąk i pastwisk, aby móc rozwijać hodowlę.

Praktyka wykazuje, że przez właściwe nawożenie, uprawę i dobór odpowiednich roślin na glebach lekkich można dojść do wysokich urodzajów.

Oto we wsi Chraboby, pow. Białek Podlaski, gleby są lekkie, przeważnie V i VI klasy. Przed powstaniem spółdzielni produkcyjnej w tej wsi, chłop zbierał z ha: żyta 8—9 q, ziemniaków 75—90 q. Obecnie po czterech latach gospodarki zespołowej, spółdzielnia uzyskuje z tych samych gruntów z ha: żyta 16 q, ziemniaków 185 q.

Jakie zalety ma okolica, że ta sama gleba wydaje obecnie dwukrotnie wyższe plony?

Po pierwsze — ilość obornika wzrosła o 100 procent. Na 100 ha użytków rolnych spółdzielnia posiada 76 szt. inwentarza żywego, od którego w stosunku rocznym na 1 ha, uzyskuje 70 kwintali obornika. Obornik i gnojówkę są starannie przechowywane. Na gnojówkę są budowane dwa zbiorniki dla uzupełnienia nawożenia organicznego, jakim jest obornik i nawozy zielone, spółdzielnia stosuje właściwe zasilanie gleby nawozami sztucznymi.

Po drugie — została korygowana zmieniona struktura

zasiewów. Zwiększono uprawę roślin motylkowych, wprowadzono do uprawy łubin pastewny, sonecznik i topinambur.

Po trzecie — prowadzona jest właściwa uprawa gleby. Orki przedzimowe wykonuje się na całej powierzchni. Wiosną dokonuje się wczesnego bronowania i siewu. Po żniwach wykonywane są podorywki i siew poplonów, jak rzepa ścierniskowa i kukurydza pastewna.

Dalej w spółdzielni Chraboby stosowane jest właściwe zmianowanie roślin. Wprowadza się racjonalny płodozmian polowy, uwzględniając nie tylko potrzeby roślin, ale i gleby.

Wreszcie prowadzone są należyte zabiegi uprawowe na łąkach, w rezultacie czego uzyskuje się tam z ha przeciętnie 47 kwintali siana. Spółdzielcy zrobili również w 3-ch silosach 30 tonn kiszonkę. Inwentarz ma więc pod dostatkiem paszy.

W 1955 roku spółdzielnia planuje zasiać 30 ha poplonów ozimych, oraz zwiększyć bazę nawozową przez zakładanie kompostów, wykorzystując do tego celu torf.

Jeśli powyższe wskazania z praktyki należyce zrozumieć, rozważymy i zastosujemy się do nich, to przekonamy się, że gleby lekkie zdolne są wydać wysokie plony.

Gleby lekkie są ubogie w pokarmy roślinne, a przy tym posiadają małą zdolność zatrzymywania tych pokarmów oraz wody. Stąd też musimy je nawozić częściej, lecz umiarkowanie. Są one też ubogie w próchnicę. Próchnica tworzy się z przegniłych części roślinnych. Nie jest ona wprawdzie pokarmem dla roślin, ale wywiera dodatni wpływ na gleby lekkie, czyniąc je bardziej żwizłymi i nasiąkliwymi.

Zadaniem więc rolnika jest systematyczne zasilanie gleb lekkich obornikiem, kompostem i nawozami zielonymi.

Można z całą pewnością twierdzić, że gleby lekkie — jak mówi ludowe przysłowie — będą dobrze rodzić, gdy się po nich zacznie z głową chodzić.

CZESŁAW KULIKOWSKI

Mała GAZETA

A fe, jak brzydko — pomyślała sobie „Mała Gazeta”, kiedy szła obok hotelu ZBM nr 9 i spojrzała w jego okna. W oknach hotelu ujrzała bowiem tak brudne zasłanki, że kolor ich był trudny do ustalenia.

Fe, jak brzydko — tak myśli i odwraca się z odrazą nie tylko „Mała Gazeta”, robią to wszyscy przechodnie, którym droga wypada akurat obok hotelu.

A co na to kierownictwo? — A no nic, pozwala przechodniom snuć dalsze domysły: „Tak w oknach, to coś dopiero wewnątrz?” (gł)

PAMIĘTAJCIE O NAS

„Kochana Redakcja! Pomóż nam i przypomnij o naszych potrzebach dystrybutorom” — piszą w liście do nas białostockie niemowlęta i dzieci. Rzeczywiście, pomoc ta jest potrzebna. W całym mieście bowiem brak tak podstawowych rzeczy jak dziecięce spiozaki i buciki. Nie ma też dziecięcych miękkich pantofli. Może potrzeby dzieci uwzględnią producenci tych rzeczy — spółdzielnie pracy i zaopatrzeniowcy naszych placówek handlowych.

W naszych sklepach spożywczych

Niedociągnięcia w zaopatrzeniu trzeba usunąć

- Czy jest cynamon?
- Nie ma.
- A mak?
- Jeszcze nie przywieziono.
- Rodzynki?
- W „Delikatesach” można kupić.
- A goździki?
- Też nie mamy.
- Śledzie?
- Przecież widzi pani,

że nie ma ogonka, to i śledzi nie ma.

Oto jedna z wielu scen, jakie codziennie spotkać można w naszych sklepach.

Cynamonu, maku, rodzynek i goździków nie ma. Jeżeli ktoś zapyta o śledzie — ekspedientka z uśmiechem odpowiada, że przecież gdyby były śledzie, to przed sklepem stałby ogonek.

Niedawno dyrekcja PSS informowała nas, że sprowadziła większą ilość maku. Można go nawet nabyć w niektórych sklepach — nie wszędzie jednak, bo nie rozdzielono go dobrze. W jednym jest za dużo, a w innym w ogóle go nie ma.

A rodzynki mogą przecież sprzedawać nie tylko „Delikatesy”.

Poza tymi niewielkimi wprawdzie, ale nie mniej ważnymi artykułami, inne potrzebne przed świętami noworocznym towary znajdują się w sklepach spożywczych PSS i MHD.

Tak więc sklepy zaopatrzone są dobrze we wszelkiego gatunku mąkę, kaszę, zapachy, dodatki do ciast i cukier.

Ostatnio w sklepach ukazały się także żurawiny, orzechy laskowe i włoskie.

Ale jeszcze kilka słów o tym, czego nie ma i co chętnie widzielibyśmy w naszych sklepach spożywczych.

Suchych owoców, artykułu tak bardzo poszukiwanego w zimie przez konsumentów, nie wszędzie można kupić. Suszone śliwki są w niektórych sklepach, ale chcemy kupować także jabłka i gruszki.

Suszonych grzybów również w sklepach nie ma, ale są za to w prywatnych straganach na Sienim Rynku. Czy nie wstydzić się z tego powodu nasi dystrybutorzy i pracownicy skupu?

Szczepienia psów

Do 17 bm. Państwowa Lecznica Zwierząt przy Szkole Żółtkowskiej prowadzi obowiązkowe szczepienia psów przeciw wściekliznie.

Każdy właściciel psa powinien w terminie do 17 bm. doprowadzić psa do szczepienia. W innym bowiem wypadku właściciele karani będą drogą administracyjną, a niebezpieczne psy zostaną zgładzone.

PROGRAM RADIOWY

Program I na fal 1322 m

5.10 Audycja dla wst: 7.50 „Błkitna Szaletka”; 9.00 Audycja dla klas IX „Treny”; 10.10 Kochanowski; 9.40 Dla przedszkoli: audycja słowno-muzyczna pt. „Nasze przedszkolne tańce”; 11.25 Przegląd prasy stołecznej; 11.30 Muzyka i aktualności; 15.30 Dla dzieci — gawęda M. Walentynowicza o Krakowie i Nowej Hucie pt. „Wędrujemy z malarzem”; 17.05 Ludowie piosenki węgierskie; 17.15 Audycja dla rodziców, pogadanka J. Chmielewskiej pt. „Niemowlęctwo”; 17.30 Dla cyklu „Sylwetki wirtuozów polskich” I. Dubiska — skrzypce; 18.20 „Na młotkiewiczowej antenie”; 18.45 „Józef Erica i pirat” — opow. F. Rosati; 20.30 „Komedia” sztuka A. Nalecz-Korzeniowski; 22.00 Radiowy

kurs języka rosyjskiego — lekcia 16.

Dzienniki: 6.00; 7.00 i 20.00.

Program II na fal 367 m
5.25 Początek audycji; 13.10 „Chłopi” — fragment powieści; 13.30 Audycja szkolna dla klas VII pt. „Naczelnik stacji” — fragment książki J. Giermana pt. „Opowiadania o Feliksie Dzierżyńskim”; 14.30 Bizet: Suita z opery „Carmen”; 15.30 Koncert rozrywkowy orkiestry mandolinistów Rozgłośni Łódzkiej PR pod dyr. E. Ciukszy; 16.00 Czeskie pieśni na temat ludowe; 16.15 Muzyka dla wszystkich; 17.00 Z życia Związku Radzieckiego; 19.00 Muzyka i aktualności; 19.25 Kompozytor tygodnia — Beethoven; 20.20 Reportaż literacki; 20.40 Muzyka taneczna; 23.05 Muzyka taneczna.
Dzienniki: 21.30.

Na rusztowaniach = BIAŁEGOSTOKU =

Mróz. Ubiemy ciepłe buty. palta. A kiedy pomimo tego mróz nam dokucza, uciekamy jak najszybciej do ciepłego mieszkania.

Nie boją się jednak mrozu białostoccy budowniczowie. Codziennie coraz wyżej wspinają się mury domów, co tydzień prawie na którymś z nich układa się stropy, a jeszcze po kilku dniach domy pokrywają się czerwienią dachówek. Wielu ludzi dzięki betoniarzom, cieśiom, murarom, właśnie tym, którzy nie boją się mrozu, jako noworoczne prezenty otrzyma klucze do nowych mieszkań.

Spójrzmy więc na nasze budowy, na domy, w których jeśli nie w tym roku, to na pewno w przyszłym wielu z nas mieszkać będzie.

W szybkim tempie przebiegają ro-

boty na budowach ZBM Nr 178 C i 176-A w osiedlu ZOR. Na budowie 178-C wyciąga się obecnie mury konstrukcyjne parteru. Roboty nie zostaną przerwane nawet podczas najsilniejszych mrozów, wybudowany bowiem został specjalny cieplak.

Na budowie 176-A wykonane są już mury piwnic nad którymi ukła-

da się strop. Wkrótce rozpocznie się betonowanie stropu.

Na budowach tych wyróżniają się brygady: murarska Luksa, która we współzawodnictwie w skali Zjednoczenia zajęła I-sze miejsce oraz brygada cieśli i betoniarzy Adolfa Kalinowskiego, która przeciętnie wykonuje po 150 procent normy. (gł)



Na budowie PDT zabudowa się obecnie specjalne posadzki. Przy pracy tej zatrudnieni są fachowcy z budów warszawskich. NA ZDJEŚCIU: brygada terakotarzy warszawskich przy pracy.

(Fot. „Gazeta” — Z. Zaremba)

Kino „Pokój” na I miejscu

Wykonali roczny plan

Okręgowy Zarząd Kin w Białymstoku zameldował ostatnio o wykonaniu rocznego planu obsługi. Sukces ten zawdzięczać należy wysiłkowi personelu wielu kin, który potrafił umiejętnie propagować filmy i dobrze obsługiwać widzów.

Jedno z pierwszych miejsc pod względem dobrej obsługi zajęło kino „Pokój” w Białymstoku. Z kin terenowych w realizacji planu rocznego wyróżnił się: kino „Mazur” w Olecku, „Gwardia” w Sejnach i „Zorza” w Elku.

W teatrze ciepło

W hollu teatru im. A. Węgielki, gdy tylko rozpoczęły się mrozy, naprawiono nieczynne przez kilka dni kaloryfery i teraz jest już ciepło. Tak więc nasza notatka, o tym, że w teatrze jest zimno, zamieszczona niedawno, była po prostu spóźniona.

Kronika BIAŁOSTOCKA

Teatr im. A. Węgielki w Białymstoku: „30 srebrników” — godz. 19.00.

KINA „Pokój”: „Hamlet” godz. 15, 17.45, 20.30.

KLUBY Klub TPP-R o godz. 18 — od czyt. pt.: „Wielki obywatel mocarstwa socjalistycznego, przyjaciel i wychowawca młodzieży” Sergiusz Mironowicz Kirow”.
poradnia świetlicowa Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 18 oprócz niedziel i świąt.

Klub MPK ul. I Maja czynny w godz. 13 — 21.
Związkowy Dom Kultury ul. Kilińskiego 8, odczyt z cyklu o Marii Skłodowskiej Curie pt. „Rozwój promieniotwórczości” BIBLIOTEKI

Biblioteka i czytelnia miejska czynna od godz. 8 do 18.
Biblioteka WRZ ul. Kilińskiego, czynna od godz. 15 do 21. Czytelnia czynna od godz. 8 do 21 w niedzielę biblioteka i czytelnia czynne od godz. 17 do 21.
Biblioteka Klubu TPP-R czynna od godz. 11 do 19 oprócz poniedziałków, niedziel i świąt w soboty od godz. 13 do 19.
Biblioteka naukowa AM czynna od godz. 9 do 15 Wypożyczalnia czynna od godz. 11 do 14.

OGŁOSZENIA drobne

W dniu 6 bm. zginał pies „pekińczyk”. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Białystok, Kilińskiego 15. Hajdul. g 651-1

Białostockie choinki do warszawskich mieszkań

Każdego roku przed noworocznym świętem z białostockich lasów wycina się kilkadziesiąt tysięcy choinek, które rozpraszane są po całym kraju. W tym roku najwięcej choinek zakupuje u nas Warszawa. Jak informuje Państwowa Centrala Drzewna, tegoroczny transport choinek dla Warszawy wynosić będzie 76 tys. drzewek. Pracownicy leśni poszczególnych rejonów już wybierają drzewka na

wyrob, a wkrótce pierwsze transporty choinek odjadą do Warszawy.

W Białymstoku sprzedają choinek zajmują się MHD i PSS. Trzeba przypaść, że obie te instytucje zlekceważyły sobie sprawę choinek zamawiając dla całego miasta zaledwie 1.200 drzewek. Jest to stanowczo za mało. Jak nas informuje Wydział Handlu Prezydium MRN, zamówienie to zostanie skorygowane i choinek będzie więcej. Można je będzie nabywać tylko w społecznościach placówkach sprzedaży. Prywatnie sprzedawać choinek nie wolno. Organa Milicji Obywatelskiej powinny zwrócić na to uwagę i karać handlarzy choinkami.

Już dzisiaj MHD otwiera w mieście punkty sprzedaży drzewek. MHD prowadzi będzie sprzedaż choinek w halach przy Rybnym Rynku, Starym Rynku, przy ul. Manifestu Lipcowego 14 i przy Rynku Kościuszki. W najbliższych dniach otworzy punkty sprzedaży choinek PSS. Będą one czynne przy ul. Prowiantowej, Wiatrakowej, Kilińskiego, Pięknej i Sosnowej.

W sprzedaży będą cztery gatunki choinek w cenie 5,50; 9; 12,50 i 37,50 zł za sztukę. (fl)

Glicerofosfat

preparat fosforowo-wapniowy w granulach
WZMACNIAJĄCY DLA DZIECI
ZAPOBIEGA KRZYWICY
1-2 łyżeczki od herbaty dziennie w czasie jedzenia
CHĘTNIE PRZYJMOWANY PRZEZ DZIECI
DO NABYCIA W APTEKACH, PUNKTACH APTECZNYCH I DROGERIACH MHD

324-0

ODCZYNNIKI CHEMICZNE

chemicznie czyste
do celów laboratoryjnych zakładów naukowych i produkcyjnych

W PEŁNYM WYBORZE DO NABYCIA
W MHD ART. PRZEMYSŁ. SKLEP CHEMICZNY Nr 78
ul. Iechoka Malmeda blok ZOR nr 19. k 320-1

Dziwna moda

Niektórzy „bywalcy” Klubu MPK wycinają sobie interesujące ich pozycje z klubowych czasopism. Znikają szczególnie... kaski mody z zagranicznych czasopism.



— A to ciekawy model. Muszę pokazać Zuzi!

Niepotrzebni lokatorzy

Szpital Wojewódzki w Białymstoku jest obecnie przepełniony. Ciągłe jeszcze za mało jest w nim łóżek w stosunku do potrzeb województwa. Tymczasem przeprowadzając właściwą gospodarkę lokalami można byłoby używać w szpitalu miejsce na kilkadziesiąt łóżek. W jaki sposób?

Otóż w budynkach szpitala mieszka kilku prywatnych lokatorów zupełnie nie związanych z pracą w szpitalu. W środku pomieszczeń Kliniki Laryngologicznej znajduje się pokój rodziny Wasilewskich. W innym budynku szpitalnym zamieszkuje rodzina Edwarda Barynowa, pracownika BZPW im. Sierżana. Jeszcze w innym mieszka ob. Kita z rodziną oraz dr Breza. Dyrektor szpitala dr Dowgird, mimo usilnych starań nie otrzymał mieszkań w mieście i zajmuje w środku Kliniki Neurologicznej dwa pokoje na mieszkanie. Jak obliczyliśmy przekwaterowanie tych lokatorów ze szpitala dałoby miejsce na około 50 łóżek. Jak na potrzeby naszego województwa, jest to liczba poważna. I mi-

mo iż przekwaterowanie tych osób sprawi pewne trudności, warto się o to pokusić.

Dyrekcja szpitala już od kilku lat dosłownie próbuje usunąć lokatorów. Niejednokrotnie już Wydział Kwaterunkowy Prezydium MRN musi zająć się energicznie tą sprawą i niepotrzebnych lokatorów przekwaterować. (fl)

Czytaj i prenumeruj „Gazetę Białostocką”

Podziękowanie

Dr Eugeniuszowi Bernarskiemu chirurgowi Szpitala w Białymstoku przy ul. Piwnej za dokonanie bardzo poważnej operacji żołądka, trwającej trzy godziny oraz bezgraniczną i troskliwą opieką nad mną, dzieckiem której zostałam przy życiu siadam serdeczne podziękowanie. Janina Samolewicz. p 22-1

Zmienia się śródmieście

(Korespondencja własna z Warszawy)

Gdyby ktoś wszedł dziś na najwyższe piętro Pałacu Kultury i Nauki i spojrzął stamtąd w dół — domy wyglądałyby jak pudełka zapalek, drzewa jak żółta trawa, tramwaje, jak ziarna fasoli, a ludzie, jak mrówki, naturalnie chodzące na tylnych łapach. Podobnych rozmiarów są przypuszczalnie elementy makiet przyszłego śródmieścia stolicy, sporządzone w pracowniach architektonicznych „Miastoprojektu-Śródmieście”, mieszczących się na najwyższym piętrze gmachu PKO przy ul. Marszałkowskiej.

Zanim jednak można było przystąpić do ostatniego bodaj szturmu na gruzi starej Warszawy — architekci wielokrotnie dopasowywali i dopasowywać nadal plany nowego śródmieścia, by uczynić ze stolicy miasto przystępne i uroczne. Dziś mamy już częściowy efekt tych ponad rok trwających prac projektowych. Są one zaawansowane w takim stopniu, że można przystąpić do realizacji pierwszego etapu robót budowlanych i urbanistycznych. Nawet już przystąpiono i to w kilku miejscach.

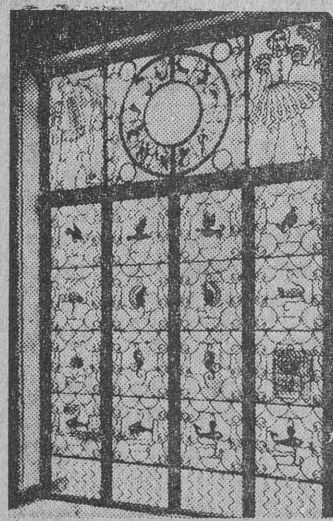
Co już wykonano

Wszyscy chyba wiedzą, że w połowie listopada br. skończył się komunikacyjny „korrek” w śródmieściu. Tramwaje ruszyły wreszcie, oby na stałe, po nowych torach. Oddano też do eksploatacji jezdnię na ul. Marszałkowskiej, z wyjątkiem odcinka od Alei Jerozolimskich do MDM i w Alejach. Ułożono też część mozaikowej nawierzchni na placu Defilad oraz zburzoną większość starych, niepotrzebnych już domów po lewej, nieparzystej stronie ul. Marszałkowskiej.

Kolejnym etapem było sadzenie drzew wzdłuż Marszałkowskiej, Alei Jerozolimskiej, Świętokrzyskiej, Królewskiej i Emilii Plater.

Przystąpiono wreszcie do wykopów fundamentowych pod pierwsze domy nowego śródmieścia — otoczenia placu Stalina w okolicy skrzyżowania ul. Świętokrzyskiej i Marszałkowskiej.

W artykule przedstawia się ten bilans może trochę lakonicznie. Cóż, słowa nie zawsze wiernie oddają istotę rzeczy. Za to cyfry powiedzą nam znacznie lepiej o pracy wykonanej tu w pierwszych trzech kwartałach br. Oto one: 400 tys. metrów sześciennych usuniętych gruzów i ziemi, 46 kilometrów założonych torów tramwajowych, 111 tysięcy metrów kwadratowych zabetonowanej powierzchni itp. A przecież nie wolno nam zapominać, że właściwe prace urbanistyczne rozpoczęto dopiero w marcu bież. roku. No i że dane te obejmują prace wykonane



NA ZDJĘCIU: kratka artystycznie kuta w żelazie w części młodzieżowej Pałacu. (CAF — fot. Zygm. Wdowiński)

wyłącznie w bezpośrednim otoczeniu Pałacu Kultury i Nauki.

Do ofensywy

Dopiero po wykonaniu tych wszystkich wyżej wymienionych prac wstępnych, czyli po przygotowaniu, jak mówią budowlani — „frontu



NA ZDJĘCIU: fragment elewacji budynków skrzydłowych Pałacu.

(CAF — fot. Zygm. Wdowiński)

robót”, można obecnie zerknąć okiem w przyszłość i mówić o tym, co otrzyma stolica na 22 lipca 1955 roku.

A więc, co nie podlega dyskusji — Pałac Kultury i Nauki. Nowiutki, jak spod igły, lśniący świeżością tynków i boazerii, jarzący feerią światła z kryształowych żyrandoli, złożonych kinkielów i przepysznych amplit.

Dalej, plac Stalina z jego mozaikową nawierzchnią, olbrzymimi trybunami na 20 tysięcy osób i dwoma parkami: na narożniku Świętokrzyskiej, Marszałkowskiej i parku, a raczej ogrodu na płycie pokrywającej obecny wykop kolejki średnicowej. Dodajmy, że cały obszar placu Stalina będzie przybrany przepięknymi, różnobarwnymi fontannami, rzezbami, obeliskami itp. cackami sztuki rzeźbiarskiej i odlewniczej.

Z włosą ruszy także na dobre budowa nowych i adaptacja istniejących gmachów wokół placu Stalina. Plan jest zakrojony na większą skalę i przewiduje ułożenie w śródmieściu 1/3 wszystkich izb mieszkalnych, jakie mamy zamiar wybudować w najbliższej pięcioletce. Natomiast wieloletni przyszłoroczny obejmie rozpoczęcie prac po zachodniej stronie Marszałkowskiej, między Alejami, a MDM — dalej, po wschodniej stronie tej ulicy między Alejami i Królewską, na Świętokrzyskiej, między Marszałkowską i przedłużeniem ul. Emilii Plater oraz przypuszczalnie w Alejach Jerozolimskich, m. in. przy skrzydle hotelu „Polonia”. Zmienione będą również elewacje kilku budynków przy Al. Jerozolimskich i tzw. domu „pod sedesami”, czyli gmachu PKO.

Jeśli chodzi o budowę nowych magistral komunikacyjnych, to wchodzi tu w rachubę na razie tylko ul. Emilii Plater, której przedłużenie będzie w pobliżu zaplecza Pałacu Kultury i Nauki, tzn. obok „sali kongresowej”.

Nie tylko plac

Śródmieście, to jednak nie tylko plac Stalina. To także Krucza, Wilcza, MDM, plac Zwycięstwa, Krakowskie. I we wszystkich tych punktach ruszy od wiosny budowa nowych domów, zagospodarowanie placów, wytyczanie nowych ulic. Plan pięcioletni przewiduje bowiem, jak głosi program wyborczy warszawskiego komitetu Frontu Narodowego „wybudowanie około 1,5 raza więcej izb mieszkalnych niż w okresie Planu Sześcioletniego...”

Poza tym program ten przewiduje budowę w śródmieściu kilku nowych wysokościowców (jeden z nich, przyszły hotel, powstaje przy ul. Kruczej), przedłużenie Al. Jerozolimskich do dworca zachodniego, Świętokrzyskiej do Rasprzaka, a Marszałkow-

skiej, wskos, od MDM do Puławskiej.

Niezwykle imponujące będzie wyglądało również otoczenie placu Zwycięstwa, gdzie punktem centralnym stanie się odbudowany i rozbudowany gmach Teatru Wielkiego, a dekoracyjną stronę zapewnią: Ogród Saski i nowopowstałe parki na placu Małachowskiego i obok Teatru Wielkiego. A więc z trzech stron tego placu „ociągają się” będą płaszczyzny zieleni, porzeczniane arteriami komunikacyjnymi: Królewska na zachód, czyli do Marszałkowskiej i przedłużoną Mazowiecką, aż do Wierzbowej. Jedynie południowa strona otrzyma oprawę architektoniczną w postaci odbudowanego pałacu Kronenberga i jeszcze jednego gmachu w miejscu dzisiejszego Teatru Domu Wojska Polskiego.

Gdy zatem staniami, naturalnie za kilka lat, w środku mozaikowej płyty przyszłego placu Zwycięstwa, będziemy mieli przepiękny widok na Pałac Kultury i Nauki, Teatr Wielki, Zachętę i Ogród Saski.

Nie trudno uwierzyć projektantom na słowo, że nowe śródmieście będzie rzeczywistością wspomnianą i imponującą. Nie trudno również wierzyć, że będzie ono oddane do użytku w z góry ustalonym terminie, tzn. do 1960 roku. Dziś może przeraża nas ogrom prac, ale przypominajmy sobie, że przecież jeszcze cztery lata temu oglądaliśmy „stara” obecnie MDM jedynie na makietach i planszach architektonicznych. Takich samych makietach, jakie dziś pokrywają stoły i podłogi śródmiejskiego „Miastoprojektu”.

ANDRZEJ LEMPICKI

Janusz Chudziński

POMNIK

40) NAD SIDERKĄ

— A! to ty? Chciałem właśnie...
— Komisarzy... Komisarzy, ja muszę z wami pomówić?
— krzyknął zduszonym głosem Artiuchow. — Ja muszę, teraz, zaraz!

— Dobrze, Artiuchow — Grigorij rozejrzął się po podwórzu. — To chodźmy tam — wskazał głową — do sadu. Usiedli. Grigorij milczał.

Artiuchow nerwowo splatał i rozplatał palce, nie mógł zacząć. Grigorij czekał, nie miał zamiaru mu pomagać.
— Ja popełniłem przestępstwo, towarzyszu Kunawin! — wybuchnął Artiuchow.

— Nie wykonałem rozkazu... i... i...
Grigorij z zainteresowaniem obrywał owalne listki ze znalezionej gałązki akacji.

— Ja wiedziałem, że nie wykonam tego rozkazu! Z gałęzi pozostał krótki, prosty pręcik. Grigorij powiedział spokojnie:

— Nie denerwuj się.
Artiuchow spojrzął na niego, oczyma uciekł gdzieś w bok.

— Ja chciałem wyjść z rowu, towarzyszu sekretarzu — powiedział cicho.

— Dlaczego nie poszedłeś do natarcia?
Artiuchow zacisnął palce, aż strzeliły stawy.

— Kiedy nadleciały Sztukasy... Kiedy nadleciały i zrzu-

Kończą szkolenie

Obecnie Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej prowadzi w Białymstoku trzy skoszarowane kursy pomocników instruktorów: lekkiej atletyki, piłki nożnej, wychowania fizycznego. Egzaminów końcowych z kursów pomocników instruktorów odbędą się w niedzielę.

Tak więc już w niedzielę 40 nowoproszkolonych pomocników instruktorów zakończy szkolenie, aby zdobyć na kursach wiadomości i umiejętności z teorii i praktyki wychowania fizycznego.

Mistrzostwa pow. Bielsk w tenisie stołowym zakończone

Niedawno odbyły się ogółem 30 zawodników. Po ciekawych walkach tytuł mistrza w tenisie stołowym, w powiecie zdobył uczeń Liceum Ogólnokształcącego Aleksiejuk, który nie przegrał żadnego spotkania.

Apelujemy do sportowców LZS z Białowieży

W Ośrodku Szkoleniowym Ludowych Zespołów Sportowych w Białowieży przebywa obecnie 60-ciu sportowców LZS, którzy uczęszczają na kursy bokserskie. Właśnie ci sportowcy z Ośrodka LZS zwołali się na część I Zjazdu ZMP przepracować po 10 godzin przy budowie stadionu w Białowieży. Jak dotychczas, skończyło się tylko na podjęciu zobowiązania.

Czyżby przodujący sportowcy LZS z kursu bokserskiego nie mieli w ogóle zamiaru zrealizować swego zobowiązania? Sądźmy, że nie. Sądźmy, że jeszcze teraz, póki sprzyja pogoda, sportowcy LZS z Białowieży zrealizują swe zobowiązanie, a tym samym przyczynią się do tego, że młodzież białowieńska będzie miała na przyszły rok nowy stadion sportowy.

GAZETA SPORTOWA

PODSUMOWUJEMY roczną pracę

Zbliża się koniec listopada w Komendzie Wojewódzkiej PO „SP” w Białymstoku przy ul. 1 Maja. Również 12 bm. odbędzie się plenium PKKF Steniaty, Sokółka, Bielsk. 16 bm. odbędzie się plenium PKKF Goldap a po plenium sportowców z Białegostoku odbędą kilka pokazowych walk bokserskich i szermierczych. Również 16 odbędzie się plenium PKKF Olecko.

Roczną pracę PKKF Augustów i Suwałki podsumują sportowcy w dniu 17 grudnia na dorocznym plenium. 18. bm. odbędzie się plenium w Grajewie, a 19 bm. w Elku, Kolnie i Mońkach.

Na dorocznych plenium powiatowych komitetów kultury fizycznej, w których udział weźmie aktyw sportowy powiatu nie tylko podsumowana zostanie praca w 1954 roku, ale również wytyczne zostaną plany rozwoju sportu w roku 1955.

Może i bojery?

Mamy już Sekcję Sportów Wodnych

Ostatnio powołana została przy WKKF Sekcja Sportów Wodnych. Na pewno już w przyszłym roku będziemy się mogli szczerze osłaniać mi tej sekcji, gdyż warunki do uprawiania sportów wodnych zawodnicy białostocki mają doskonałe, szczególnie w Augustowie, Suwałkach i Olecku.

W skład prezydium Sekcji weszło 7 osób — zapalnych działaczy sportów wodnych z Lesieckim (LPZ Augustów), Mikszą i Tarajewiczem (AZS) na czele.

Możliwe, że jeszcze w sezonie zimowym

Sekcja Sportów Wodnych zorganizuje na którymś z jezior Białostockich wyścigi bojerowe.

W sali Kolarza

I mistrzostwa B-stoku w szermierce

Staraniem MKKF, gostoku, startując w jak już podawaliśmy, szabl i florecie. Również w mistrzostwach zobaczymy po raz pierwszy zawodniczkę, która walczyć będą we florecie. Mistrzostwa rozpoczynają się o godz. 9 w sali Kolarza ZKK.

SZACHY

Niespodziewanie przegrał Cywik

XII runda indywidualnych mistrzostw szachowych województwa obfitowała w niespodzianki. Cywik, który dotychczas prowadził w tabeli niespodziewanie przegrał z Zawarczyńskim, tym samym Cywik znalazł się na II miejscu. W pozostałych partiach Jeżak wygrał z Łapińskim, a Górski pokonał Pietraszkiewicza.

Po XII rundach prowadził Jeżak — 9 pkt. przed Cywikiem 8 pkt. przy dwóch partiach odłożonych Łapińskim — 8 pkt. przy jednej partii odłożonej.

Mistrzostwa w Technikum Finansowym

Ostatnio w Technikum Finansowym odbyły się szachowe mistrzostwa szkoły. Startowało 18 zawodników. Pierwsze miejsce zdobył Wiktor Milejsko.

W Olecku

W Olecku trwają indywidualne mistrzostwa powiatu w szachach. W dotychczasowych rozgrywkach prowadził Adam Nidear przed Ryszardem Wisłockim i Tadeuszem Sawickim. (g)

cili te wyjące bomby, to... no to ja myślałem, że to akurat we mnie... Ja nie mogłem wytrzymać, sekretarzu...

— Dlaczego kłamiesz? — obojętnie zapytał Grigorij. — przecież wiesz i wiedziałeś, że to nie bomba wyje?

Artiuchow zacerwienił się, nie odpowiedział ani słowa.

— A dlaczego chciałeś uciekać przed czołgami? — pytał dalej Grigorij. — Przecież wiesz, że przed czołgami nie można uciec. Czy zastanowiłeś się, co z tego mogło wynikać?

— Nie...

— Twój przykład mógł pociągnąć innych, Niemcy mogli nas wszystkich wybić w ucieczce. Ciebie mógł zastrzelić twój towarzysz, za panikę są surowe kary, Artiuchow. Powinieneś to znać, wojujesz dawno.

Spojrzał na żołnierza.

— Skąd ty pochodzisz?

— Z Borodjanki.

— Gdzie to jest?

— Za Kijowem. Przed Korosteniem.

— Rodzinę masz?

— Mam.

— Kogo?

— Żonę, dwoje dzieci, matkę.

— W Borodjance?

— W Borodjance.

— Widzisz — powiedział z nagłą serdecznością Grigorij. — Masz rodzinę pod Niemcem, a chcesz uciekać. Pomyślałeś sobie kiedyś, że tam na ciebie dzieci czekają? Że może chwalać się przed rówieśnikami ojcem, który idzie z armią? Pomyślałeś sobie może, że twoja żona nie ma im co dać jeść? No powiedz, pomyślałeś sobie tak?

(Ciąg dalszy nastąpi)